

Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101.

Tel. 227.

Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI

Redaktor naczelny: Florian MIEDZIŃSKI

Redaktor w zastępstwie: Florian MIEDZIŃSKI

Redaktor w zastępstwie: Florian MIEDZIŃSKI

PRIX CENA 4 fr.

Ostateczny urzędowy rezultat wyborów w Polsce będzie znany 31-go stycznia

Wedle ogłoszonych częściowych wyników blok rządowy otrzymał około 80 procent głosów

a udział w głosowaniu przekroczył 90 procent

Stronnictwa rządowe poza blokiem otrzymały nikłą ilość głosów

Mikołajczyk zażądał unieważnienia wyborów

powołując się na skargi z 52 okręgów o naruszenie przepisów ordynacji wyborczej

Polska, jako ostatni kraj aliancki, przeprowadziła w niedzielę wybory, od których zależy sformowanie i definitywne uznanie międzynarodowe nowego rządu polskiego.

Wybory same odbyły się na ogół w spokoju i porządku. Rząd poczynił w tym względzie przygotowania nadzwyczajne.

Zwycięstwo bloku rządowego po dokonanych przez władze zarządzeniach nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Nawet bez tych zarządzeń w kraju, w którym wszelkie źródła kredytu i produkcji są w ręku rządu, następuje automatycznie takie uzależnienie obywateli od państwa, iż opozycja staje się tylko możliwa dla jednostek bardzo odważnych lub niezależnych bezpośrednio od władzy.

Chodziło więc w akcji wyborczej o to, czy sposób, w jaki rząd użył całego aparatu państwowego, by zapewnić swojemu obozowi zwycięstwo, może być pogodzony z pojęciem prawdziwej demokracji, z zasadami moralności publicznej i zobowiązaniami przyjętymi przez rząd do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. P.S.L. i jego przywódca Stanisław Mikołajczyk przejął ten i zapowiedział skargę do Sądu Najwyższego, domagając się unieważnienia wyborów, a popartą dowodami z wszystkich 52 okręgów wyborczych.

Skarga ta nie wstrzymała rządu w Warszawie od powzięcia postanowień, leżących w interesie obozu rządowego, jego poglądów i dążeń. Wpływ pewien na postanowienia rządu może mieć jedynie fakt, że rząd polski przyjął wobec Rosji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych pewne zobowiązania co do sposobu przeprowadzenia wyborów.

Rosja nie tai, że uważa zobowiązania rządu polskiego za dotrzymane. Uwiadomiła o tym swoich partnerów. Stany Zjednoczone i W. Brytania wyraziły co prawda w kilku notach zastrzeżenia. Waga stanowiska Rosji jest jednak w danej sytuacji wyższa, niż waga protestów Stanów Zjedn. i W. Brytanii, które zresztą nie pójdą w swoich zastrzeżeniach dalej, niż tego wymagają interesy anglo-saskie, odmiennie a nawet nieraz — jak w sprawie niemieckiej — sprzeczne z interesami narodu polskiego.

Było zresztą dla W. Brytanii i dla Stanów Zjedn. jak i dla każdego politycznie myślącego człowieka rzeczą jasną, jakie będzie miał skutki fakt, że londyńczycy w swoim partyjnym zaślepieniu obalili Mikołajczyka jako premiera rządu polskiego, kiedy jako taki miał przejść do rządu warszawskiego.

Rosja ówczesne obalenie Mikołajczyka, tłumaczyła sobie jako akt nienawiści do Rosji. Przed tym dawała do zrozumienia, że pójdzie na pewnie ustępstwa — nawet co do Lwowa — o ile na tej drodze zapoczątkuje się przyjaźń między Polską i Rosją. Zaślepienie polskich londyńczyków, głoszących upadek Rosji, uznali kierownicy Rosji za dowód, że poza tak zwanym „Komitetem Lubelskim” wśród przywódców polskich Rosja ma samych wrogów.

Wówczas Rosja oddała całą władzę „Lublińnikom”, a W. Brytania i Stany Zjedn. wyraziły na to zgodę, ponieważ z polskimi londyńczykami również się dogadać nie mogły. W. Brytania i Stany Zjednoczone od tego czasu wyrażają różne zastrzeżenia w szczególności co do wydarzeń w Polsce, ale oświadczyły, że nie zmieniają swojego stanowiska wobec polskich londyńczyków, których przekreślił. Stwierdza to zresztą ponownie nota brytyjska wręczona rządowi polskiemu w Warszawie.

Tymczasem wszystkie czyny i oświadczenia W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wskazywały raczej na to, że będą conajwyżej uważać rząd warszawski dalej za tymczasowy i nie dadzą mu definitywnego uznania, jeżeli nie odbędzie wyborów wolnych i nieskrępowanych.

skrepowanych. Zaślepieniem i w ogóle pozbawionym rozumem politycznym „londyńczykom”, mimo to wydawało się śmiało, że powrócą do władzy jeżeli uniemożliwią wybory.

Zrobili więc wszystko, aby nie dopuścić do wyborów. Nie cofnęli się nawet przed najgorszymi i najgłupszymi metodami. Polecili bowiem swoim agentom kryć się za P. S. L., dając im fałszywe legitymacje i każąc im rozgłaszać, że „popierają” Mikołajczyka.

Na to czekali tylko „blokownicy” w Warszawie, by za pomocą narzędzi dostarczonych przez londyńczyków walić w P. S. L. i starać się je likwidować. Robota „londyńczyków” stała się pretekstem do procesów, aresztowań, do posądzania P. S. L., jakoby było parawanem czy narzędziem reakcji londyńskiej.

Ponieważ w Polsce ani Zagranicą nikt nie tylko nie myśli o możliwości powrotu polskich „londyńczyków”, ale cały świat demokratyczny także w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych uważa ich wprost za główną przyczynę katastrofy polskiej, przeto propaganda blokowa przeciw P. S. L. miała Zagranicą wielce ułatwioną robotę. Wynika to jasno z głosów wielu dzienników zagranicznych, które nie godzą się na różne posunięcia obozu rządzącego w Warszawie, ale uważają dziś polskich „londyńczyków” za zło jeszcze gorsze zarówno dla Polski, jak i dla świata.

W ten sposób oboz rządzący w Warszawie nie miał lepszych pomocników jak pp. Raczkiewiczów, Arciszewskich i Andersów, zarówno w zdobyciu władzy w Polsce jak i w przeprowadzaniu wyborów i likwidowaniu obozu prawdziwej demokracji spod znaku s. p. Wincentego Witosa i Wojciecha Korfantego.

Protestując przeciw stronnictwu politycznemu Tsaldarisa siedmiu ministrów greckich podało się do dymisji

Ateny. — Gonatas, wice-przewodniczący greckiej Rady Ministrów i Aleksandris, minister bez teki, złożyli dymisję na ręce premiera Tsaldarisa.

Premier grecki przedstawił prawdopodobnie niebawem rządowi dymisję całego rządu, z wyjątkiem pięciu innych ministrów gabinetu Tsaldarisa poszło w ślady Gonatasa. Chodzi tu o Abrahama, ministra marynarki handlowej, Perotisa, ministra poczty i telegrafów, Papadimitriou, ministra transportu, Tzidhria, gubernatora rządu greckiego w Macedonii środkowej i Michalakopulos, ministra gospodarstwa narodowego. Tsaldarisa odrzucił propozycje E. A. M., by zawiesił wszelkie operacje na czas obecności komisji śledczej O.Z.N.

Wielka Brytania trwa przy sojuszu brytyjsko - sowieckim

Memorandum brytyjskie do Stalina

London. — Radio brytyjskie donosi, o wręczeniu przez Ambasadora W. Brytanii memorandum generalissimowskiemu Stalinowi.

Memorandum to zawiera odpowiedź na artykuł zamieszczony w „Prawdzie” atakujący mowę ministra E. Bevina wygłoszoną w dn. 22.XII. ub. r.

„Prawda” wyciągnęła z tej mowy wnioski, że W. Brytania przekreśliła

Druga rocznica oswobodzenia Warszawy

Warszawa. — Drugą rocznicę oswobodzenia Warszawy przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie ludność obchodziła uroczysto, rozpoczynając dzień nabożeństwem.

O godz. 10. przedstawiciele m. Warszawy w otoczeniu przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych składali wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 11 w Teatrze Polskim odbyło się uroczyste posiedzenie „stołecznej Rady Narodowej. Wyśłano depesze do gen. Stalina oraz do prezydentów miast: Moskwy, Kijowa, Mińska i Wilna, a także do prez. m. Stokholmu i Anderyasa. Odczytano też depesze z życzeniami nadesłanymi przez prezydenta Pragi, Komitet Wszelchowieński i innych.

Przebieg wyborów był spokojny za wyjątkiem kilku mniejszych zajść. Korespondenci zagraniczni oświadczają, że mieli zupełną swobodę informowania się

P.S.L. domaga się unieważnienia wyborów

Warszawa. — Stanisław Mikołajczyk oświadczył, że P.S.L. wnosi o unieważnienie wyborów, opierając się na skargach wniesionych we wszystkich 52 okręgach o niezastosowanie lub przekroczenie przepisów ordynacji wyborczej. O wniosku swoim i jego uzasadnieniu P. S. L. powiadomiło ambasadorów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji Sowieckiej.

Sprawozdanie obserwatorów zagranicznych

London. — Tutejsze czynniki urzędowe ogłaszają, że obserwatorzy i korespondenci zagraniczni mieli wszędzie

swobodę wystarczającą informowania się, nawet większą, niż się zobowiązał rząd polski. Na mocy ich raportów radio londyńskie ogłaszało, że samo głosowanie odbywało się w spokoju i porządku.

Wynik wyborów z góry przesądzony

Paryz. — Korespondent „Parisien Libéré” stwierdza, że nie ma żadnej „gorączki przedwyborczej” w Polsce, lecz raczej apatia wynikająca z faktu, że wynik wyborów jest z góry przesądzony.

WARSZAWA. — Według deklaracji gen. Grosza, Kościół nie miesza się do wyborów. Od powrotu do kraju Kard. Hlond odmówił wszelkich deklaracji i żaden komunikat nie został ogłoszony po konferencji rady episkopatu w Krakowie.

Utworzenie nowego rządu francuskiego spodziewane we wtorek

Paul Ramadier oświadczył, że porozumienie stronnictw jest na dobrej drodze

Paryz. — Paul Ramadier, po zakończeniu rozmów z przedstawicielami stronnictw, powiadomił Prezydenta Republiki, że godzi się na przedstawienie swojej kandydatury na premiera Zgromadzenia Narodowego. Zgromadzenie Narodowe zbiera się we wtorek. Po debacie i zatwierdzeniu p. Ramadier na stanowisko premiera, nastąpi rozdział portfel ministerialnych.



(New-York-Times Photo) Paul Ramadier mówi dziennikarzom o utworzeniu nowego rządu.

Paul Ramadier, dający, jak wiadomo, do stworzenia rządu koalicyjnego, oświadczył, że we wszystkich partiach spotkał się z pragnieniem porozumienia.

Nowy rząd ma zapewnić poparcie Socjalistów, Zespołu lewicy i Partii Komunistycznej. M. R. P. oświadczyło, że w zasadzie przychylnie jest zania-

rom p. Ramadier. Główna trudność polegała na przyznaniu ministerstwa Obrony Narod. komunistom, którym zarzucali przeciwnicy polityczni, że natychmiast wszystkie kluczowe pozycje obsadzają swoimi ludźmi. Ważniejsze zarządzenia będą wymagały zgody premiera, a ministerstwa marynarki, lotnictwa i armii lądowej obejmą przedstawiciele innych stronnictw.

Poszczególne grupy polityczne naradzają się nad wyznaczeniem kandydatów na ministrów do nowego rządu.

Rozmowy francusko-brytyjskie zostaną podjęte po utworzeniu nowego rządu

London. — W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że sprawa sojuszu francusko - brytyjskiego, uzgodniona w zasadzie między L. Blumentem i E. Bevinem podczas wizyty Bluma w

Warszawa. (P.B.I.). — Dnia 17-go bieżącego miesiąca komisarz wyborczy przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy zagranicznych, przebywających stale w Polsce oraz przybyłych ostatnio specjalnie na okres wyborczy.

Gen. komisarz wyborczy Bzowski (prezes izby karnej Sądu Najwyższego), oraz zastępca gen. komisarza wyborczego Dobromęski (prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie i sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego), udzielili wyczerpujących odpowiedzi na pytania przedstawicieli prasy zagranicznej, dotyczące działalności aparatu wyborczego i przeprowadzenia wyborów.

WARSZAWA. — Min. Mołczewski wrócił z Moskwy. Wysłannik M.S.Z. oświadczył, że rząd polski jest zadowolony z przeprowadzonych rozmów, dotyczących prawdopodobnie traktatu pokojowego z Niemcami.

Mięso na kartki

Paryz. — Podsekretarz stanu w Min. Handlu, Mincjuz, w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w niedzielę wieczorem, zapowiedział wprowadzenie sprzedaży mięsa na kartki, dla zapewnienia wszystkim konsumentom otrzymania mięsa. Mówca apelował do rolników i sprzedawców, aby dopomogli w apropracji ludności w mięso.

Paryz. — Maurice Schumann, François de Menthon i P. H. Teitgen mianowani zostali kawalerami Legii Honorowej. Maurice Schumann powrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych.

Wysokie franc. odznaczenia wojenne dla Wielkich Czterech

Paryz. — Medalem wojkowym, Rząd R. F. odznaczył sp. prezydenta Roosevelta, marszałka Stalina, Churchilla i gen. de Gaulle'a.

Medal wojkowy, bywa nadawany tylko w wyjątkowych okazjach dowódcom wojsk.

Jest to najwyższe odznaczenie jakie Francja może nadać.

W Indochinach walki pod Hue

Hanoi. — Wojska francuskie podjęły działania pod Hue, otoczonym przez Vietnamszczyków. Już w pierwszym dniu walk, Francuzi poszli 25 km. naprzód.

Wiadomości krótkie

PARYZ. — Część floty wojennej i statków pomocniczych, które służyły Aliantom w czasie lądowania w Afryce północnej, na Syzylji i we Włoszech, zostało przeznaczonych na sprzedaż przez amerykańską Komisję Likwidacyjną zagranicą.

BERLIN. — W strzelnicy amerykańskiej Niemcy, którzy nie przeszli jeszcze „denazyfikacji”, nie będą mogli oddać wykonywać zawodów, które dają możliwość wpływania na społeczeństwo i kształtowanie się opinii publicznej w Niemczech.

BERLIN. — 15. stycznia b.r. wydobycie węgla w strzelnicy brytyjskiej osiągnęło 211.418 ton, dzięki zwiększeniu liczby górników — oświadczył general Robertson na konferencji prasowej.

WASZINGTON. — General Marshall złożył 20. stycznia b.r. przysięgę w biurze Prezydenta Trumana.

Uwaga świata zwrócona na wynik wyborów w Polsce

Jak wielkie znaczenie przypisuje się w świecie wyborom w Polsce i ich wynikom, o tym świadczą ogłoszone w niedzielę artykuły i korespondencje we wszystkich poważniejszych organach opinii publicznej, zarówno w Europie jak w Ameryce. Prasa światła krytycznie nacisk i środki zastosowane przez władze polskie w Kraju, celem zapewnienia sobie zwycięstwa.

Tylko pisma komunistyczne i wolnomysłcielskie przyjęły całkowicie stanowisko polskiej propagandy urzędowej, jakoby za plecami Mikołajczyka i P. S. L. kryła się Polska reakcja, chcąc odbudować w Polsce przedwojenne rządy dyktatorsko - sanacyjne.

„Liberté” organ Partii Komunistycznej w Północnej Francji, pisze podobnie jak „Humanité”.

„Przedwiodną temą narodową manewruje reakcja międzynarodowa. Reakcja ta wybrała swego pajaca: Mikołajczyka, przywódcę stronnictwa, zwanego „ludowym”. Jest to partia, o której laburzysta Lasqui, po podróży do Polski, pisał:

„Rzeczywisty jej celem jest unieszkodliwienie robotników aż przywrócona zostanie Polska rolnicza w ramach politykatyury pracy”.

„Nord - Matin”, dziennik socjalistyczny, wychodzący w Lille, o wyborach w Polsce pisze w korespondencji z Londynu, co następuje:

„Korespondent specjalny „Daily Telegraph” w Warszawie donosi, że komisarz główny dla nowych wyborów polskich był nieco zżółknięty, kiedy na konferencji prasowej, w

której uczestniczyli dziennikarze zagraniczni, trzeba było wytłumaczyć, dlaczego 1.500.000 głosujących, którzy brali udział w referendum w czerwcu, nie figurują już na listach wyborczych.

Przedtem wytłumaczyli tylko skrócenie listy wyborczych 200 000 osób, na ogólna liczbę 12 milionów głosujących, skrócenie za współpracę z okupantem lub za współpracę obecną z organizacjami terrorystycznymi.

Trzy okresy

Autor artykułu wstępnego w „Timesie” sądzi, że polityka rządowa w stosunku do wyborów przeszedł przez trzy różne okresy:

a) Rząd dla odroczenia ich, opóźnił datę wyborów;

b) Przygnany do odybicia ich próbuje ugodę z Stronnictwem Ludowym Mikołajczyka, proponując ograniczony i podporządkowany swojemu zatwierdzeniu udział kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego na listach wyborczych;

c) Wobec niepowodzenia tego usiłowania usiłowania P.S.L. rząd przedsięwziął zmniejszenie widoków Polskiego Stronnictwa Ludowego w wyborach przez zastrzeżenie z jednej strony i z drugiej za pomocą procedury wyborczej.

Taktyka oniesmielenia oraz taktyka procedury wyborczej zostały przyjęte. Napady na lokale Polskiego Stronnictwa Ludowego, aresztowanie przywódców i członków partii, mieszanie się do propagandy Stronnictwa i zakazanie Stronnictwa w licznych okolicach, były zwykłymi środkami zastrzeżenia, procedura wyborcza przyjęła formę wykluczenia członków Polskiego Stronnictwa Ludowego z komitetów wyborczych.

Jedynym możliwym wnioskiem wydarzeń ostatnich 15 miesięcy jest, że Partia Komunistyczna sądzi, iż nie może zwyciężyć podczas wyborów wolnych i nieskrępowanych i że jest zdecydowana nie opuścić władzy.

„Times” kończy artykuł wskazaniem, że jedynie sowiecka interwencja dyplomatyczna mogłaby w Polsce być skuteczną. Przynajmniej, że rząd amerykański prosi o taką interwencję, iż że rząd sowiecki odmawia działania, twierdząc, że w Polsce nie ma niesprawiedliwości i lacy działalności Stronnictwa Polskiego Mikołajczyka z działalnością faszystowskich organizacji podziemnych.

Jest to, pisze „Times”, twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

W. Brytania podtrzymuje nie tylko sojusz brytyjsko-sowiecki, ale Bevin kilkakrotnie zabiegał nawet u rządu sowieckiego o przedłużenie traktatu sojuszniczego z 25 do 50 lat, niespotykając jednak ze strony sowieckiej przychylnego oddźwięku.

W. Brytania nie połączyła się politycznie z nikim i może tylko wyrazić swoje ubolewanie, że stosunki brytyjsko-sowieckie nie są tak bliskie, jak by sobie tego życzyła.

W. Brytania nie połączyła się politycznie z nikim i może tylko wyrazić swoje ubolewanie, że stosunki brytyjsko-sowieckie nie są tak bliskie, jak by sobie tego życzyła.

„Times” kończy artykuł wskazaniem, że jedynie sowiecka interwencja dyplomatyczna mogłaby w Polsce być skuteczną. Przynajmniej, że rząd amerykański prosi o taką interwencję, iż że rząd sowiecki odmawia działania, twierdząc, że w Polsce nie ma niesprawiedliwości i lacy działalności Stronnictwa Polskiego Mikołajczyka z działalnością faszystowskich organizacji podziemnych.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

„Times” twierdzenie dobrze znane. Oczywiście, że istnieje aktywny ruch podziemny. Nie ulega wątpliwości, że popeliński wybrzyki i że istnieje fałszywe zrozumienie o poparcu, jakie ma z zagranicy otrzymywać.

mu do kolan; wyszedł z niej dopiero po podpisaniu wyroczenia się swej kandydatury; w Warszawie policja aresztuje wszystkich tych, którzy w ramach dowolnej kampanii wyborczej, rozkładają ulotki Polskiego Str. Ludowego”.

Wszystkie kraje znają manewry wyborcze. W Polsce dochodzą one do paroxysmu: radio dorównano. W dziesięciu okręgach na 52, listy Polskiego Stronnictwa Ludowego zostały unieważnione. Jakgdyby przypadkowo, unieważnienia nastąpiły na najbliższych pozycjach Polskiego Stronnictwa Ludowego, w Łodzi i okolicy. W Galicji Zachodniej, oczywiście Witosa, poprzemnika Mikołajczyka, skrócono z list 120 kandydatów a 106 wreszcie do wzięcia. Socjalistów oddano Zuluńskiego, który zapisał się na listy Polskiego Stronnictwa Ludowego, rząd na ich wyeliminował.

Głosowanie zorganizowane jest w sposób, utrudniający fałszowanie. Obliczanie głosów, na które przewiduje się terminy niernormalnie długie, nie odbędzie się na miejscach głosowania, lecz urny przewlezione zostaną do głównych miast okręgów. Wreszcie postanowiono nie przyjmować meków zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego do komisji wyborczych w czasie obliczania głosów.

Nie jest to oczywiście wszystko. W kampanii wyborczej używa się armii, stwarza się trudności transportowe, aby wieściany w okolicach przychylnych Polskiemu Stronnictwu Ludowemu nie mogli głosować. Wreszcie dwa miliony wyborców arbitralnie skreślonych zostało z list wyborczych.

Dzięki wszystkim tym naciskom, wybory w dniu 10. stycznia odbędą się w spokoju. Nikt nie ma interesu zakłócić ich a przede wszystkim nie rząd.

Pragnie on gwałtownemu nadad piętny pozor porządku.”

Pragnie on gwałtownemu nadad piętny pozor porządku.”

Pragnie on gwałtownemu nadad piętny pozor porządku.”

Pragnie on gwałtownemu nadad piętny pozor porządku.”

Pragnie on gwałtownemu nadad piętny pozor porządku.”

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie następujący

„List otwarty” do panów z P. P. R.

(Artykuł dyskusyjny — nadesłany)

Dnia 9 listopada ubiegłego roku wydruko- wany został w „Narodowcu” artykuł dysku- syjny pod tytułem: „Przyczyny niezgody w porównaniu polskim”. Podawaniem w nim główną powód niezgody między nami, Polakami, starałem się odnieść głównie ich przyczyny i wreszcie szukając jakiegoś rozwiązania tej przyczyni sytuacji, wróciłem się do „Gazety Polskiej”, jako przedstawicielki PPR-u i bloku rządzącego dziś Polską, aby i ona za- brała głos w sprawie tak ważnej jak przy- wrócenie jedności w Narodzie Polskim, przy- najmniej na Emigracji.

Dokonać tego można jedynie przez usuni- e niezgody, rozwiązanie kwestii spornych oraz dojdzie do przynajmniej częściowego po- rozumienia, oczywiście przy dobrej woli obu stron. Jednakże z przyczyną przytoczoną na- musiałem, iż Wy, Panowie z „Gazety Polskiej” i przedstawiciele PPR-u, jesteście innego zdania. — Szukałem dotąd, i mimo wszystko odnieść nie mogłem nazwy dla ludzi, jak Wy, którzy ogłaszacie się sami Polakami, patriotami, którzy ciągle mówicie o jedności, o braterstwie, a w praktyce nie robicie nic, ale to absolutnie nie, by była to w czyn wprowadzić.

Głosicie jedność wszystkich Polaków, która należy się, według Was manifestować czy to w Daninie Narodowej, czy to w rejestracji. W rzeczywistości jednak uznajecie zgro- dę jedność dla tych wyłącznie, którzy na- zwać do Bloku i PPR-u, a przed „demokrata- mi” z PPR. Broń Boże jednak tych, którzy odwróciłby się co krytykować. Czy Wy w żaden sposób nie możecie pojąć tego, że Po- lakami są również Ci, którzy Wam ślepo u- legać nie chcą i nie będą? — Ci, którzy, ko- chając Polskę i chcą jej potęgi i suwerenno- ści, nie wyrzekną się jednak wolności i prawdziwej demokracji? Czy nie rozumie- cie, że tak jak sanacja przed wojną, tak Wy teraz

nie macie żadnego monopolu władzy w Polsce? — Ja Polska, stanowi taką sa- mą własność Waszą jak i tych wszystkich, co do PPR-u i bloku nie należą, jednakże tak samo gorąco ojczyznę kochają i tak sa- mo pragną dla Niej żyć, pracować i dla Niej w potrzebie życie poświęcić? — Wam się zażąda, że tylko i wyłącznie Wy macie prawo być Polakami, macie prawo Polskę posiadać i Nij po swojemu rządzić a inni mają tylko milczeć i słuchać? —

Zwalczacie ich i z ochotą byście się ich pozbyli, gdyby to mógł Boże było tylko możli- we! Założenie to, tak jak było, tak jest w sto- sunku do innych jak np. Hiszpanii, Persji czy Grecji, nie chcecie zaś tego wiedzieć w stosunku do Was samych! To co jest niedemokratyczne u innych (jak sami powiadacie) tak samo nie jest i demokratyczne u Was. Wy to rozumiecie sami dobrze (jak to rozumieście przed 1939 r.) tylko że rozmyślnie wykreca- cie aby tylko tej władzy nie stracić. Chocby Wam się udało otumaniać część Polaków i części opinii zagranicznej, będzie to tylko po- wierzehownie, bo w głębi siebie każdy Polak wie, co sądzi o obecnej sytuacji i o tych co główną rolę w niej odgrywają. Jeśli nie, to którzy Was nie krytykują uważacie to bynajmniej nie za miłośników, lecz za prosty diabeł, iż są ochotnikami, iż boją się stracić jakiegoś posiad, zaszkodzić sobie i bliskim, lub wresz- cie być „podejrzany” o jakichś tendencjach reakcyjnych”. Są to jednak ludzie, którzy

rzucają Wam prawdę w oczy i za to ich nienawidzicie. — Wróćmy jednak do tematu! — Jak już wspominałem nie raczyliście zabrać głosu na łamach swojego pisma w sprawach porusza- nych w tamtym artykule z 9.11.46 r. Jako jedyna zaś odpowiedź, na jaką zdołałem się tylko mogliście, to rzucanie błotem w „Narodowca” pp. Kwiatkowskiego i Mikołajczy- ków. W kilku obszernych artykułach z „fo- tografiami” zalecał jest to charakterystyczne w swym rodzaju dążenie do zgody i jedno- ści! Co za przykład wzrosło pouczający! Trudno byłoby chyba o lepszy? Nie mając już rzeczą odpowiadającą na te artykuły, jed- nakże w żaden sposób nie mogę się dopar- trzeć jakiegokolwiek związku między tym co pisałiscie Wy i ja? Może byłobyście la- skawo to wyjaśnić, jak również uzasadnić to „milczenie” w sprawach, które i Was prze- ciw, „tak obchodzi”. — Również 2 miesiące póź- niej czyli 9 stycznia br. zamieszczaście ar- tykuł „Pytania, na które nie otrzymamy od- powiedzi”. P.S.L. nie otrzymał odpowiedzi. Władza sadziła się góry po sobie pisząc „na które nie dostaliśmy odpowiedzi”. Jakkolwiek do- brze wiecie, jak rzeczywistość w tych spraw- chach wygląda to jednak odpowiem Wam, lub raczej nie Wam, lecz tym którzy zakla- maniu potwornych oszczerstw, zamieszcza- nych w pismach blokowych i „Gazecie Pol- skiej”, jeszcze dawaliśmy wiarę.

Wstęp artykułu zamieszczonego przez Was brzmi: „Dla Polaków na Śląsku, w sercu Za- chodniej Polski głosowanie w wyborach, wy- bory prawdziwie demokratyczne: spokojnie i umiarkowana propaganda partyni. Wszy- scy obywatele głosowali na partię, jakie chcieli i na drugi dzień wiedzieli wynik. O- czywiście wyborów pihnowały wszystkie par- tie, a wynik był jeden, ogłoszony dnia na- stępnego i nikt nie miał doń żadnych za- strzeżeń.”

Czym poprzedzone są wybory w Polsce: kilkoma interwencjami zagranicy, terorem politycznym, stosowanym przez podziemie pozbawione swej listy, oraz przez „blokow- ców” przeciw P.S.L-owi, mordowaniami poli- tycznymi, licznymi aresztowaniami człon- ków i kandydatów P.S.L., rozbijaniem lokal- nych partyni, oraz zabiciem w 10 okrę- gach wyborczych wystawienia list P.S.L. czyli opozycji. Poza tym do poszczególnych komisji wyborczych nie należa przedstawie- lic wszystkich partii, przeto czystość wy- niku nie może być gwarantowana — wynik zaś wyborów nie będzie znany dnia nastę- pnego, lecz Bóg wie ile dni potem. Wybo- ry tu i tam nazywają się wolne i demokratycz- ne, które jednak zasługują bardziej na to miano, zostawiam do oceny czytelnika. Rea- sumując więc to wszystko, zwracam się do Was Panowie z „Gazety Polskiej”, byście zrozumieli nareszcie, na czym polega dobro Ojczyzny, że nie opiera się ono na kłótni i wzajemnej nienawiści, lecz na zgodzie i mi- łości wszystkich Polaków. Należy bowiem czynnie przedsięwziąć pierwsze kroki do po- jednienia a nie zastygąć z tą straszną nienawi- ścią w sercu, która przepaść powinna, za- stawiając miejsce miłości, gdyż ona tylko za- pewnia może szczęście dla nas w przyszłości. Pragnę, by głos ten został bez echa, lecz przypaść muszę, iż wąpię się pragnięcie zostanie spełnione. Ludzie, a szczególnie, my Polacy zbyt jesteśmy krótkowzroczni i zbyt lekkomyślni, by to zrozumieć teraz, rozumi-amy zaś za wtędy... gdy już jest za późno. Paryż, 16 stycznia 1947 r.

J. Leszek

Inny list do Redakcji brzmiał, jak nastę- puje: Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o ogłoszenie w rubryce Głosy Czy- telników następującej treści: „W dniu pański Polacy przed Niemców wszystkie wolne, demokratyczne państwa świata stanęły spontanicznie po stronie naszej Ojczyzny, pierwszej ofiary barbarzyń- stwa, zapewniając że nie dadzą Jej zmasza- rzyć kartki ziemi, jak też że wkrzeszą Ją po zakończonych wojnie. Przyczynki dalej wprowadzenie w stan normalnego, wolnego życia Jej mieszkańców przed wolne i nieskrępowane wybory. Tymczasem w Polsce leży się krew tysiące rodaków cierpi w więzieniach, w guzłach czytamy tylko o zabijaniu, o śmierci, dia- że swoich wyróżnia, wyróżnia bez końca, wie- żąc dzieje się to w Polsce? dlaczego prze- ciwne partie na Zachodzie nie robią tego sa- mego? Dlaczego toleruje się ten stan rzeczy? Gdzie są przyrzeczenia dane Narodowi Pol- skiemu w czasach wielkiej cierpliwości, a które do tej pory nie są wykonane? Narodowi Polacy czeka?

Z góry dziękuję Poleca się z uzasadnieniem Czytelnik „Narodowca” St. Kn...

Szanowna Redakcjo! Jako czytelniczka „Narodowca” chcia- łabym się z Szan. Redakcją podzielić wia- domości, którą dałaś otrzymać z Gdyni w sprawie wyborów. Oto co mi piszą: „Teraz chodzi o siebie takie „pieski szare” po domach (u nas już byli) i spijają wszyst- kich obywateli, wypytują się, jak kto be- dzie głosować — nieczym jak dawniejsi „blokietery”. I to się nazywa wolne i nie- przyzwoite wybory. Nie ma już co mar- twić się o politykę, bo sprawa przesądzona...” Myślę, że to kilka słów Szan. Redakc- ja zainteresuje. — A teraz inna sprawa! Pod tytułem „Echa dnia” z dnia 14.1.47 czytałam o fortunie niektórych obywateli w Polsce. Ja osobiście przeżyłam początek uwolnie- nia Polski i obserwowałam, w jaki sposób li- dzie doszli do majątku. Szanowny pro- stu okradali mieszkańców i to nie tylko po- nie miekko, ale i własność Polaków. Kradli gdzie mogli i co się dało. Okradali urzędy z ma- szyn do pisania a później te rzeczy spie- nięzili. Chyba to jest jasne, że w ten sposób dorabiali się fortunę. Człowiek uczciwy na- domiast tylko wegetuje, zarabając na sól. Dostaje się natrętnym na te złodziejstwa, a nie było organów, któreby temu zapobęży- ły, gdyż wielu z milicji także kradło gdzie mogli, jak również wiele innych funkcjonar- iuszy. Dopóki nie skończy się to złodziejstwo, ni- gdy w Polsce nie będzie dobrze.

Jedną z Czytelniczek

Głosicie to z pełną świadomością siebie, że to kłamstwo, ponieważ nie mam Was za tak głupich bylewo, że to istotnie wierzyli, je- dnakże robicie tak, gdyż „to jest konieczne” dla Was! Przy tym ograniczacie P.S.L-owi w kraju możliwość obrony przed takimi zarzu- tami, umożliwiając minimalnie jego działal- ność poprzez ograniczenie i cenzurę prasy, areszty członków, zamykanie Kół P.S.L-u w ocalałych powiatach, przez terror itp. Wszystko to nazywacie potem wolnością i demokracją, która cieszą się w Polsce stronnictwa poli- tyczne! Chyba widzicie, że to jest sprzecz- ne z rzeczywistością, i że w to nikt przy- zdrowym rozsądku nie uwierzy, choćby nie- wiadomo jak wspaniałymi i szumnymi ty- tułami ozdabiano prasę i krążyło wśród masy, w których lub mniejszych kręgach stanu. Zarządzenie P.S.L. że jest popierany przez sędzię podziemne, nie dowodzi to jednak by- ła to jakakolwiek odwrotna rzeczywistość.

P.S.L. nigdy nie pochwalano działal- ności podziemia i popierać nie będzie, gdyż to byłoby wbrew ideł i celom Ludowców. Dlaczego tak jednak jeste do Wy wiecie doskonale i sami jesteście temu winni spychając P.S.L. do opo- zycji i łącząc je gwałtem z podziemiem. Nie chcecie znów tutaj zrozumieć, że opozycje są dwie całkowicie od siebie różne o odmienn- ych ideach i programie politycznym a łą- cząc się jedynie w nazwie „opozycja”. Będ- ącym jest ten wieniec jedności za to co nabi- dardziel, że P.S.L. nie miało jeszcze do celów partyjnych i dlatego świadomie głosicie i rozpowszechniacie to co wiecie, że jest kła- mstwem. Każdy z nas bowiem potępia działal- ność „sił podziemnych” jako niezgodną z zasadami demokracji, lecz to nie znaczy by- najmniej aby potępiał idee P.S.L-u i uważał je za sprawę wszystkiego zła. Na jakim gruncie w polityce stoi Mikołajczyk ze swym stronnictwem i do czego dąży, widzimy wyra- źnie w jego odezwie wyborczej. I tak jak Wam nie zarzucam, iż Wasz program jest „dokumentem obłudy i zakłamania” tak i Wy nie macie prawa zarzucić tego nam, tym bardziej że P.S.L. nie miało jeszcze nigdy dotychczas okazji wykazać praktycznie jak wprowadziłoby w życie swój program i hasła wolności i demokracji, podczas gdy tak sa- nacja jak P.P.R. miały okazję, i to wykazywać!

Trzecim wreszcie zarzutem, który stawia- cie, P.S.L-owi to ten, iż ci sami ludzie, którzy bronią Niemców i atakują granicę Zachodnie- ję Polską bronią P.S.L. przed „samowolną wład- zą demokratycznych”. I tutaj znów, wiecie do- brze, że każda z tych spraw ma odmiennie podłoże, wykorzystując zaś chęć naiwności ludzi, którzy „na ten lep się wzięli”. Nie bę- dzie przed waszymi powołowań, dla których po- rze Koła anglosaskie przychylnie ustosun- kowują się do Niemiec. Uważamy wszyscy, iż z naszego punktu widzenia jest to po- lityka błędna.

która powtarza się częściowo już po raz drugi w tymże stuleciu i może doprow- dzić do rezultatów dla Polski niekorzyst- nych albo wręcz katastroficznych. Na tym stanowisku stoimy wszyscy, nie tylko Wy, Niemieci, jednak nie można się dziwić, że po naszym postępowaniu w zwalczaniu P.S.L. Mikołajczyk protestuje, domagając się za- preżestania tej podłej walki, którą Wy sto- pnie przeciw jego stronnictwu. Gdybyście więc używali szlachetniejszych metod walki, nie byłoby interwencji zagranicy w nasze stosunki wewnętrzne, tak więc temu winni jesteście tylko Wy sami. Trudno bowiem wymagać, by ludzie krzywdzeni nie skarżyli się.

Zanalizowałem tak z mojego punktu wi- dzienia artykuł Wasz z dn. 9.1.47 r. Nie jest to artykuł jedyny w swoim rodzaju. Pisze- cie bowiem takich podobnych wiele, niemal że codziennie, lecz wszystkie one mają za- sadniczo jeden cel: kompletne zgromienie i oczernienie P.S.L-u oraz wykazywanie, iż jed- nym stroną powołaną do rządzenia, jedyną u- przywilejowaną jest blok demokratyczny, reszta to „reakcja” niegodna, szacowana, dział- ająca na zgubę Polski. Celem zaś moim jest przede wszystkim zaprowadzenie zgody i jedności w narodzie, opartej na zrozumieniu obydwoich stron, bez narzucania drugą przezomną wianychi zaprzatyną, a jeśli która-ś ze stron postępuje odwrotnie, udowodnie- nie jej, że jest na drodze fałszywej po której nie dojdzie się nigdy do rozwiązania wspólnego zagadnienia, lecz odwrotnie.

doprowadzi się do rezultatów w przy- szłości być może katastroficznych. Dziś stanęliśmy wobec wyborów, nie takich jednak wyborów, jakie powinny być prze- prowadzone, nie takich na jakie czekaliśmy od dwóch z górą lat. My żądaliśmy wyborów tak jak je się rozumie w języku demokracji- tycznym, we Francji chociażby. Od Francji bowiem byśmy się mogli uczyć rozumu i wyrobienia politycznego. Czym poprzedzone były wybory w Republice Francuskiej, wy- bory prawdziwie demokratyczne: spokojnie i umiarkowana propaganda partyni. Wszy- scy obywatele głosowali na partię, jakie chcieli i na drugi dzień wiedzieli wynik. O- czywiście wyborów pihnowały wszystkie par- tie, a wynik był jeden, ogłoszony dnia na- stępnego i nikt nie miał doń żadnych za- strzeżeń.

Czym poprzedzone są wybory w Polsce: kilkoma interwencjami zagranicy, terorem politycznym, stosowanym przez podziemie pozbawione swej listy, oraz przez „blokow- ców” przeciw P.S.L-owi, mordowaniami poli- tycznymi, licznymi aresztowaniami człon- ków i kandydatów P.S.L., rozbijaniem lokal- nych partyni, oraz zabiciem w 10 okrę- gach wyborczych wystawienia list P.S.L. czyli opozycji. Poza tym do poszczególnych komisji wyborczych nie należa przedstawie- lic wszystkich partii, przeto czystość wy- niku nie może być gwarantowana — wynik zaś wyborów nie będzie znany dnia nastę- pnego, lecz Bóg wie ile dni potem. Wybo- ry tu i tam nazywają się wolne i demokratycz- ne, które jednak zasługują bardziej na to miano, zostawiam do oceny czytelnika. Rea- sumując więc to wszystko, zwracam się do Was Panowie z „Gazety Polskiej”, byście zrozumieli nareszcie, na czym polega dobro Ojczyzny, że nie opiera się ono na kłótni i wzajemnej nienawiści, lecz na zgodzie i mi- łości wszystkich Polaków. Należy bowiem czynnie przedsięwziąć pierwsze kroki do po- jednienia a nie zastygąć z tą straszną nienawi- ścią w sercu, która przepaść powinna, za- stawiając miejsce miłości, gdyż ona tylko za- pewnia może szczęście dla nas w przyszłości. Pragnę, by głos ten został bez echa, lecz przypaść muszę, iż wąpię się pragnięcie zostanie spełnione. Ludzie, a szczególnie, my Polacy zbyt jesteśmy krótkowzroczni i zbyt lekkomyślni, by to zrozumieć teraz, rozumi-amy zaś za wtędy... gdy już jest za późno. Paryż, 16 stycznia 1947 r.

J. Leszek

Inny list do Redakcji brzmiał, jak nastę- puje: Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o ogłoszenie w rubryce Głosy Czy- telników następującej treści: „W dniu pański Polacy przed Niemców wszystkie wolne, demokratyczne państwa świata stanęły spontanicznie po stronie naszej Ojczyzny, pierwszej ofiary barbarzyń- stwa, zapewniając że nie dadzą Jej zmasza- rzyć kartki ziemi, jak też że wkrzeszą Ją po zakończonych wojnie. Przyczynki dalej wprowadzenie w stan normalnego, wolnego życia Jej mieszkańców przed wolne i nieskrępowane wybory. Tymczasem w Polsce leży się krew tysiące rodaków cierpi w więzieniach, w guzłach czytamy tylko o zabijaniu, o śmierci, dia- że swoich wyróżnia, wyróżnia bez końca, wie- żąc dzieje się to w Polsce? dlaczego prze- ciwne partie na Zachodzie nie robią tego sa- mego? Dlaczego toleruje się ten stan rzeczy? Gdzie są przyrzeczenia dane Narodowi Pol- skiemu w czasach wielkiej cierpliwości, a które do tej pory nie są wykonane? Narodowi Polacy czeka?

Z góry dziękuję Poleca się z uzasadnieniem Czytelnik „Narodowca” St. Kn...

Szanowna Redakcjo! Jako czytelniczka „Narodowca” chcia- łabym się z Szan. Redakcją podzielić wia- domości, którą dałaś otrzymać z Gdyni w sprawie wyborów. Oto co mi piszą: „Teraz chodzi o siebie takie „pieski szare” po domach (u nas już byli) i spijają wszyst- kich obywateli, wypytują się, jak kto be- dzie głosować — nieczym jak dawniejsi „blokietery”. I to się nazywa wolne i nie- przyzwoite wybory. Nie ma już co mar- twić się o politykę, bo sprawa przesądzona...” Myślę, że to kilka słów Szan. Redak- ja zainteresuje. — A teraz inna sprawa! Pod tytułem „Echa dnia” z dnia 14.1.47 czytałam o fortunie niektórych obywateli w Polsce. Ja osobiście przeżyłam początek uwolnie- nia Polski i obserwowałam, w jaki sposób li- dzie doszli do majątku. Szanowny pro- stu okradali mieszkańców i to nie tylko po- nie miekko, ale i własność Polaków. Kradli gdzie mogli i co się dało. Okradali urzędy z ma- szyn do pisania a później te rzeczy spie- nięzili. Chyba to jest jasne, że w ten sposób dorabiali się fortunę. Człowiek uczciwy na- domiast tylko wegetuje, zarabając na sól. Dostaje się natrętnym na te złodziejstwa, a nie było organów, któreby temu zapobęży- ły, gdyż wielu z milicji także kradło gdzie mogli, jak również wiele innych funkcjonar- iuszy. Dopóki nie skończy się to złodziejstwo, ni- gdy w Polsce nie będzie dobrze.

Jedną z Czytelniczek

Reorganizacja przemysłu niemieckiego w okupacji brytyjskiej i sowieckiej

Essen. — Władze okupacyjne bry- tyjskie ogłosiły, że wielkie koncerny przemysłowe niemieckie w okupacji brytyjskiej mają być rozbite na swoje części składowe, które mają być usa- modzielnione. W administracji mniej- szych jednostek mają wziąć udział przedstawiciele robotników. Jeżeli cho- dzi o wysokość produkcji, to władze brytyjskie nie będą się troszczyć o u- chwały pozdamskie, dopóki nie zosta- nie przywrócona jedność gospodarcza Niemiec.

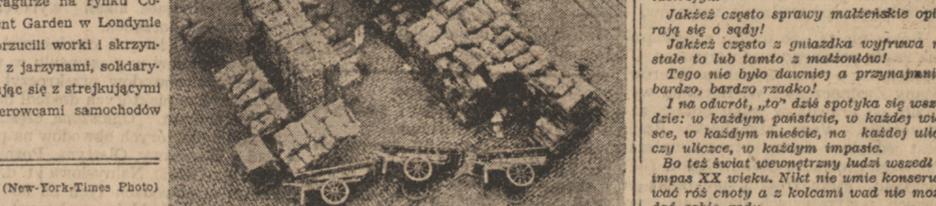
Marszałek Sokołowski określił nową politykę gospodarczą Rosji wobec Niemiec

Berlin. — W chwili, gdy w Londynie zbierają się zastępy czterech mini- strów Spraw Zagranicznych, marszałek Sokołowski, dowódca naczelny ro- syjskich sił okupacyjnych w Niem- czech, podał do wiadomości nowe za- rządzenia, które mają na celu, pozwo- lić niemieckiej gospodarce odbudowę kraju.

Nowe stanowisko zostało przedsta- wione na konferencji, w której wzięli udział dwaj przywódcy partii socjali- styczno - komunistycznej, Wilhelm Pieck i Otto Grothwohl. Marszałek Sokołowski oświadczył najpierw, iż skoro niemiecki przemysł wojenny został całkowicie zniszczony,

nie będzie już więcej likwidacją fabryk w strefie sowieckiej za wyjątkiem in- stalacji 7 kopalń węglowych, które są absolutnie konieczne do odbudowy zrównowoczonych kopalni w Rosji. W następstwie tego stanowiska 200 przedsiębiorstw początkowo przezna- czonych do zdemontowania, zostanie przereorganizowanych na miejscu w Niemczech w sowieckie towarzystwa anonimowe, by umożliwić zarobkowa- nie robotnikom niemieckim, przy czym 74 z nich będą zwrócone zarządom niemieckim w strefie okupacyjnej sowieckiej.

Marszałek Sokołowski zapowiedział również znaczne zmniejszenie przele-



Gdy 50.000 ludzi w Londynie strejkowało

Tragarze na rynku Co- vent Garden w Londynie porzucili worki i skrzyż- nię z jarczynami, solidary- zując się z strejkującymi kierowcami samochodów

(New-York-Times Photo)

Pył śmierci najgroźniejsza broń czasów obecnych

Toronto. — Zakłady wytwórni energii a- tomowej w Chalk River, o 180 km. na pół- nocny-wschód od Otawy, zakończyły przy- gotowania do produkcji „pyłu śmierci”, który ma być bardziej groźny w skutkach od bomby atomowej.

Raport głosi, że malutkie radioaktywne cząsteczki, mogące być produkowane w więk- szej ilości są bardziej zabójcze od bomb ato- mowych i mogą być produkowane łatwiej w zakładach Chalk River, jak w jakiegokol- wiek innym zakładach, ponieważ Chalk River ma ku temu specjalne i jedne warunki.

Z dobre poinformowanych źródeł Otawy donoszą, że Kanada narazi „pył śmierci” produkować nie będzie dla celów wojno- wych, lecz w razie ewentualnej wojny be- zkrwawej.

Komendant Dachau skazany na śmierć

Dachau. — Były komendant obozu w Da- chau Alex. Piotrowski został skazany tu przez amerykański sąd wojskowy na karę śmierci przez powieszenie, za udział w ma- sakra 8.000 Rosjan. Piotrowski został aresztowany w sierpniu zeszłego roku w Holandii, gdzie prowadził z powodzeniem fabrykę.

E. Demters, jeden z jego pomocników, skazany został na 15 lat więzienia.

„Consolidated Vultee B-36”, olbrzymie bombowce lotnicze amerykańskiego

Nowy bombowiec amerykański podczas pierw- szego, oficjalnego lotu. „Consolidated Vultee B-36” o pojemności 139 ton i 69 m. rozpiętości skrzy- deł, ma 49 m. długości i ponad 14 m. wysokości. Porusza go sześć moto- rów „Pratt i Whitney” o siłę 3.000 koni każdy, po- ruszająca 5 m. 70 strąby. „B-36” ma promień za- sięgu 16.000 km.

(Photo: „France-Clichés”)

W Chinach nie ma zgody!

Nankin. — Czang Kaj Szek zatwierdził propozycję, jakie oficjalnie sformułowane zo- stają do komunistów, aby zakończyć dzia- łania wojenne. Propozycje ważne będą do Bożego Narodzenia 1947, terminu, w którym wejdzie w życie nowa konstytucja. Emita- riusze rządu nankińskiego doręczą je w Je- nanie.

W Ravensbrück żywym palono kobiety

Hamburg. — W procesie przeciw katom obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, przesłuchany został jako świadek dr. Tre- te. Zeznał on, jak pewnego dnia, w którym jako lekarz obecny był przy masowej eg-zekucji, przeszkodził spaleniu żyjących je- szcze kobiet.

— Spostrzegłem, że wśród masy zwłok niektóre ciała jeszcze się ruszały. Kobiety jeszcze żyły a strażnicy zabierali się do ru- zczenia ich od „pęców krematorium. Zaledwie zająłem interwencją, aby nie spalone ich żywcem.

— Czechosłowacja i jej żądania terytorialne

Londyn. — Associated Press ogłasza, iż wydaje się dzisiaj, że rząd czechosłowacki przygotowuje opinię publiczną swego kraju do zamieszczenia swoich żądań terytorjal- nych.

W przemówieniu, nadanym przez radio, poświadczonym zagadnieniom granic, p. Kie- mentis, sekretarz stanu dla spraw zagra- nicznych, nie wspominał więcej ani o Racib- orzu ani o Kłodzku, miastach położonych na polskich Ziemiach Odzyskanych a o któ- re, jak się dotychczas wydawało, Czechoslo- wacja zamierzała się upomnieć.

wów, dokonywanych w formie produk- tów zabieranych przez okup. władze rosyjskie z bieżącej wytwórczości prze- mysłowej. Odtąd artykuły tekstylne potrzebne do fabrykacji ubrań i skóra do wyrobu obuwia nie będą zabierane. Tak samo produkty rolnicze nie będą więcej wywożone, aby rolnictwo nie- mieckie mogło się łatwiej podnieść.

Odpowiadając na zapytania delega- tów partii Zjednoczonej, marszałek do- dał, że poziom produkcji w strefie so- wieckiej jest od 2 do 3 razy wyższy, aniżeli było przewidziane przez plan Rady Kontroli Aliantów.

W tych warunkach jasnym jest, że sprawa wykonania układów w Pozda- mie będzie w Moskwie jednym z za- sadniczych punktów Konferencji „czte- rech ministrów”.

Mimoходом Róże i kolce

Życie małżeńskie nie zawsze jest ułane -świąt. Należącej bywa tak: róże miodo- woje mieszczą wodną bardzo szybko, opadają z nęki płatków i listki, a potem na długie lata pozostają najczystsze same kolce. Nieraz więc trzeba małżonkom wy- kazywać cierpliwość i przyzwyczajenia hu- ducznego faktora — po prostu przyzwyczaić się do kolców.

Niestety, w dzisiejszych małżeństwach brak cierpliwości. Najmniejsze ukłu- cie i sygnę się zaraz protesty, leją się ni- czym z rymy ły, latają talerze, stołki i inne „galazki” z ułeciego gniazda mał- żeńskiego — zawiąza nad nim chmura ka- tastrofy...

Jakżeż często sprawy małżeńskie opla- rają się o psę! Jakżeż często z gniazda wyfruną na stałe to lub tamto z małżonkami! Tego nie było dawniej a przynajmniej bardzo, bardzo rzadko!

I na obródy, „to” do spotyka się usze- dzio: w każdym państwie, to każdej wło- sce, to każdym mieście, na każdej ulicy czy w uliczce, w każdym impasie. Bo te świat oszczędzany ludzi uszodzi to impas XX wieku. Nikt nie umie konserwo- wać róży cnoty a i kolcami wad nie może dać sobie rady.

Jak więc zarządził ztemu i strząsnął ze siebie kolce trudnego nieraz pożytku mał- żeńskiego? Znać są odwieczne recepty Kościoła, lecz dla dzisiejszych ludzi są one trudne do zastosowania. Wolać więc rozwodzi — najłatwiejszy i najspokojniejszy dla spo- łeczeństwa sposób.

Żeż małżonki znalazł jednak „genial- no” rozwiązanie. Zrozumieć, że ciągłe przebywanie w gnieździe obywatel- wsko powoduje nagromadzenie się róż- nych kwasów i dąsów, że panowie małżo- nkie oprócz płatnych urlopów mają o- kazać od czasu do czasu wyfrunąć i un- rząz się w piasku różnych przyjemności, postanowić przysięść z pomocą państw- nom.

Oto został uchwalony dekret, mocą któ- rego panie małżonki będą otrzymywać każdego roku po 10 dni urlopu płatnego przez państwo.

Odtąd panie domu będzie mogły wyfrunąć na 10 dni gdzie jej się podoba: 100 200 czy 500 kilometrów od gniazda domo- wego. W przeciągu tego czasu może ro- bić co jej się tylko podoba, a panu mężo- wi zaszle od uciążliwych w tej sprawie.

Dzienniki swawładnie donoszą, że powi- sze rozporządzenie wywołalo niezwykły entuzjazm wśród całej plci pięknej w kró- lestwie Gustawia V. To się nazywa liberalizm! Czy jednak u swobodnych małżeństwach zakwitną na nowo róże?... Przesłanoż po- każe. Sławmond

Z walk w Indochinach

Viet Nam ma 400 zakładników francuskich

Paryż. — Rada ministrów wysłuchała mi- ędzy innymi sprawozdania ministra Montet z jego podróży do Indochin francuskich. Montet przedstawił warunki, w jakich żołnierze i obywatele francuscy zostali napażdeni przez Vietnamczyków.

Wynika z jego sprawozdania, nieba- wem dojdzie do zastąpienia środków wojsko- wych przez środki polityczne. Jak donosi- liśmy w rękach Vietnamczyków znajduje się jeszcze 400 zakładników, w sprawie któ- rych konsultuje amerykańscy, angielscy i chińscy interweniowali u rządu vietnamskie- go, by uzyskał ich zwolnienie. Jak dotych- czas nie doszło do porozumienia. Konsultacje uzyskały jedynie zapewnienie, iż zakładnicy są dobrze traktowani.

Ostatnie rozmowy konsułów a francuskich z podsekretarzem Spraw Zagranicznych Viet- namu, Hoang-Minh Giam, nie miały wpraw- dzie charakteru politycznego, ale przedsta- wiciele Vietnamu chcą doprowadzić do wy- miny zakładników francuskich za jeńców wojennych vietnamskich, którzy znajdują się w rękach francuskich. Obecnie Prezy- dent Vietnamu Ho-Chi-Minh dokonuje in- spekcji frontu i załatwianie wymiany jawnie nieco czasu.

Konsultacje amerykańscy i angielscy, któ- rzy powrócili z Hanoi, przewieźli fotografie i listy od jeńców i zakładników. W wypadku, gdyby nie doszło do wymia- ny, sprawa cała zostanie przekazana Międza- narodowemu Czerwonemu Krzyżowi.

Amerykane niezadowoleni z układu argentyńsko - angielskiego

Groź w Brytanii wstrzymaniem wypłat pożyczki

Waszyngton. — John Snyder, sekretarz ministerstwa skarbu, dał do zrozumienia, w środę na konferencji prasowej, iż w na- stępstwie podpisania ostatniego układu han- dlowego argentyńsko - angielskiego, Stany Zjednoczone mogłyby zdecydować się na u- niemożliwienie wykorzystania 2.950 milio- nów dolarów, dotychczas jeszcze nie podję- tych z pożyczki jaką Ameryka przyznała Anglii.

Snyder oświadczył wobec prasy że układ handlowy argentyńsko - angielski jest po- zwoleniem umotywowanym przez W. Bry- tanię ze Stanami Zjednoczonymi w czerwcu 1946 roku w sprawie otwarcia kredytu a- merykańskiego na 3.750 milionów dolarów.

Komunikacja lotnicza pomiędzy Paryżem i Moskwą

Moskwa. — W stolicy sowieckiej rozpoczęły się rozmowy na temat stałego połącze- nia lotniczego pomiędzy Moskwą i Paryżem.

Zofia Koszak KRZYŻOWCY POWIEŚĆ

— Jeden jest Bóg i nie masz nikogo ponad Nim! — Stępkając i protestując od czasu do czasu obalale grzybiety, giermki i pa- choły obrabiali wielkie kłocę, prze- znaczone do skłecenia wieży obłężni- czej. Siedząc opodal, rycerze patrzyli na ich robotę. Wokół czerniały gołe wzgórza. Trawa w dolinie była zde- ptana i wyschła. Po jeziorze pływały wzdęte trupy, od których rozchodził się smród. — My się tu trudnim — narzekal de Foix (na razie pachocły się trudził, nie on) — a Greki stoją sobie za jezio- rem i o nic się nie kłopotają! — Wiadomo, przyjdą do gotowego.. — Chyba ich wtędy wodzowie nie puszcza? — Ano, chyba... — Powiadali — zauważył Imbram — że wódz onych, Butumitos, czy jak go zwia, jest chory... Medyki go le- cą... To powiadał starszy od waran-

— Jeden jest Bóg i nie masz nikogo ponad Nim! — Stępkając i protestując od czasu do czasu obalale grzybiety, giermki i pa- choły obrabiali wielkie kłocę, prze- znaczone do skłecenia wieży obłężni- czej. Siedząc opodal, rycerze patrzyli na ich robotę. Wokół czerniały gołe wzgórza. Trawa w dolinie była zde- ptana i wyschła. Po jeziorze pływały wzdęte trupy, od których rozchodził się smród. — My się tu trudnim — narzekal de Foix (na razie pachocły się trudził, nie on) — a Greki stoją sobie za jezio- rem i o nic się nie kłopotają! — Wiadomo, przyjdą do gotowego.. — Chyba ich wtędy wodzowie nie puszcza? — Ano, chyba... — Powiadali — zauważył Imbram — że wódz onych, Butumitos, czy jak go zwia, jest chory... Medyki go le- cą... To powiadał starszy od waran-

STYCZEN 21 Wtorek

Dziś: Agnieszka p. Jutro: Wincentego mec. Pojutrze: Jana Jalmuznika

Opłata za „Narodowiec” wynosi: za 3 miesiące... 250 Frs. za 6 miesięcy... 475 Frs. za cały rok... 890 Frs.

Cicha Dnia

Wielka akcja rządowa zmierzająca do poprawy franka przez powolne obniżanie cen i regulowanie ich drogą zorganizowanego nacisku administracyjnego...

Spółeczeństwo francuskie, obojętne z jakiego grupowania politycznego, poparło śmiało inicjatywę Premiera Bluma.

Eksperyment belgijski zachęcił wsty stłch, którym obudowanie zaufania do franka i nadanie mu odpowiedniej siły kupna, leżały na sercu.

Wszyscy kupcy, przemysłowcy, ogłosili 5 proc. zniżkę, wypełniając lojalnie nakazy rządu. Zanotowano w wielu wypadkach daleko idącą dobrą wolę kupców, którzy poszli jeszcze dalej, ogłaszając większą zniżkę.

Przedstawiciele przedsiębiorstw państwowych świecili tu, oczywiście przykładem.

Jak podają pisma paryskie, zniżka 5 proc. dała się szczególnie odczuć w wielkiej wytwórni „Cocnac”, gdzie za hektolitr płynu się obiegają 25.000 fr., zamiast 32.000 franków płaconych przed akcją zniżkową.

Liczba nabywców gwałtownie wzrosła. Zaczyna się rodzić zdrowa konkurencja; być może, że dojdziemy do momentu, gdy właściciele wielkich fabryk i warsztatów wytwórczości zaczęli poszukiwać klientów, robiąc poważniejsze zniżki, niż 5 proc.

Klientów tych starają się także zachęcać Zakłady Pogrzebowe, ogłaszając, że zniżki im taryfę pogrzebową o 5 proc. Można więc taniej umrzeć i być pochowanym, co w intencji Zakładów Pogrzebowych powinno im zwiększyć klientelę, czyli zachęcić do szybszego i liczniejszego wynoszenia się z tego padłego placu.



Uśmiech nowego prezydenta Francji, Vincent Auriol.

Prasa międzynarodowa o wyborze p. Vincent Auriol. Prasa zagraniczna bardzo przychylnie przyjęła wybór p. Vincent Auriol na stanowisko Prezydenta Republiki.

Prasa amerykańska... „New York Times” pisze: „Jako szef państwa francuskiego, nowy prezydent będzie miał okazję wykorzystywać swoje zdolności pośredniczenia i pojedynowania”.

Projekt rozszerzenia statutu górników. Na propozycję Roberta Lacoste, rada postanowiła, że komisja krajowa statutu górników przestuduje warunki rozszerzenia statutu na wszystkie gałęzie kopalnictwa.

Kącik radiowy. Polskie audycje w B.B.C. Od godz. 6.15-6.30 (wiadomości) na falach: 1.796, 307, 267, 49.59, 41.21, 31.50, 31.17, i 23.30 metr.

Wiesci z Polski

80 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych Okolo 800 tysięcy niezarejestrowanych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosi w tej chwili 80 tysięcy. Jest to liczba stosunkowo niska, ale nie obejmuje ona tych rąk robotniczych, które nie pracowały na wsi wskutek przeludnienia i niedzy, a które przed wojną liczone na kilka milionów.

Plan odbudowy przewiduje taką sytuację i nie chce dopuścić do wzrostu „bezrobocia rejestrowanego”, a jednocześnie mając duże zapotrzebowanie na siły robotce do wykonania zadań produkcyjnych i usług wszystkich obecnie „niezarejestrowanych” zarejestrowanych za rezerwu nowych pracowników. Wielkość tego rezerwu jest rzeczywiście dość znaczna, bo wyraża się liczbą około 800 tys. zdolnych do pracy w wieku od 15 do 59 lat.

Plan odbudowy przewiduje taką sytuację i nie chce dopuścić do wzrostu „bezrobocia rejestrowanego”, a jednocześnie mając duże zapotrzebowanie na siły robotce do wykonania zadań produkcyjnych i usług wszystkich obecnie „niezarejestrowanych” zarejestrowanych za rezerwu nowych pracowników.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

ten występują w jeszcze jaskrawszym stopniu, potwierdzając tym samym istnienie u nas specjalnego typu bezrobocia, mianowicie bezrobocia wśród kobiet niewykwalifikowanych, których jedynym zajęciem jest prowadzenie gospodarstwa domowego.

Otóż prowadzenie gospodarstwa domowego i wychowywanie dzieci jest pierwszym z głównych obowiązków matki i żony. Jeżeli

W Warszawie. — Prasa warszawska donosi: „Do wyborów już blisko. W związku z tym prace przy odbudowie sali posiedzeń sejmowych nabrąły zwyższego tempa. Dającego gwarancję, że nowi posłowie zostaną w nowej sali na nowych fotelach.

Wnętrze sali posiedzeń, na którą pada

Warszawa. — Powojennie rozdzielenie objawia się m. in. brakiem poszanowania cudzej własności, a już szczególnie łatwo dostępnym plonów ciężkiej pracy rolnika. Objawy szkodnictwa widzi się szczególnie w okolicach podwarszawskich.

Opuszczone przez właścicieli, wysiedlonych lub wywiezionych do Niemiec, zagrody są przedmiotem systematycznej rozbiórki przez miejscowych złodziei, którzy budują sobie z ukradzionego materiału niezgorsze domki.

Tęplą plagą jest niszczenie pól przez ludźmi nie uznających dróg ni ścieżek. Obsiane pola, zoranę zagony i łąki są przerywane na wszystkich stronach kosiakami wozów, często dla skrócenia sobie drogi o 200-300 metrów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

p. Bancz tak lekceważąco wyraża się o wielkim posannikcie kobiety, to wynika z tego, że nie ma pojęcia, jakim fundamentem narodu i państwa jest rodzina. Stosunek gospodarczy i społeczny w państwie są tylko wytworami zdrowe, jeżeli mają zarobić tyle, iż może z zarobku utrzymać żonę i dzieci, których matka powinna czuwać nad ich wychowaniem i nad domem.

W Warszawie. — Prasa warszawska donosi: „Do wyborów już blisko. W związku z tym prace przy odbudowie sali posiedzeń sejmowych nabrąły zwyższego tempa. Dającego gwarancję, że nowi posłowie zostaną w nowej sali na nowych fotelach.

Wnętrze sali posiedzeń, na którą pada

Warszawa. — Powojennie rozdzielenie objawia się m. in. brakiem poszanowania cudzej własności, a już szczególnie łatwo dostępnym plonów ciężkiej pracy rolnika. Objawy szkodnictwa widzi się szczególnie w okolicach podwarszawskich.

Opuszczone przez właścicieli, wysiedlonych lub wywiezionych do Niemiec, zagrody są przedmiotem systematycznej rozbiórki przez miejscowych złodziei, którzy budują sobie z ukradzionego materiału niezgorsze domki.

Tęplą plagą jest niszczenie pól przez ludźmi nie uznających dróg ni ścieżek. Obsiane pola, zoranę zagony i łąki są przerywane na wszystkich stronach kosiakami wozów, często dla skrócenia sobie drogi o 200-300 metrów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą ludności jest zachowanie się bimbrarzy, którzy wzbogaceni na swym procederze, jakkolwiek nie posiadają ziemi, bo na niej ciężko trzeba pracować, chowają na kilka krów, konie i kozy, które wypędzają na cudze pola i niszczą zbiory ciężko pracujących sąsiadów.

Wielką plagą

